

W numerze: Liczby oskarżają • Strajki wentylowe? • Służba zdrowia protestuje • PPS i "Solidarność Pracy"

TYGODNIK

ISSN 0867-7530

antyRZĄDOWY

NR 5 (12)

03.02.1992 — 09.02.1992

CENA 2.500 zł

Oświadczenie

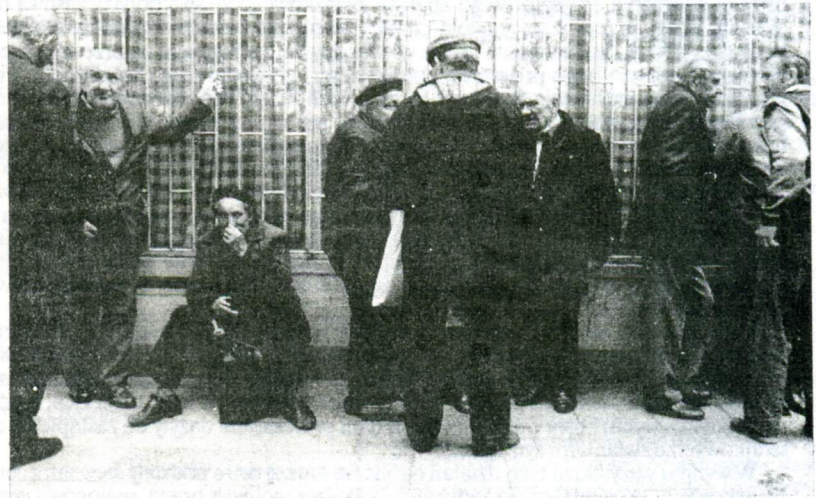
25 stycznia wieczorem 195 posłów uchwaliło przygotowane przez Balcerowicza i Bieleckiego, a przez "rząd osobliwości" premiera J. Olszewskiego przemówienie i już wprowadzane w życie przewidywania budżetowe wraz z pakietem zmian w ustawach.

Ci ludzie odpowiadać będą bezpośrednio za to, co się w najbliższym czasie w Polsce stanie, zamiast bowiem zatrzymać kraj i społeczeństwo na skraju przepaści, popchnęli je w nią.

„Parasolki, Parasolki — bardzo tanie...”

Krajówka znowu popuściła rządowi. Będzie rozmawiać, mimo iż premier Olszewski nie zadeklarował wycofania podwyżek za energię. Utrzymała za to, pogotowie strajkowe. Będzie negocjować. Ale czy w razie czego ludzie zastrajkują po to, by Krajówka mogła sobie porozmawiać z nową ekipą rządową? Plotka głosi, że Krajówka boi się, by premier zgodnie z zapowiedzią nie podał się do dymisji. Bo nie wiadomo, jaką następną ekipę wysykuje Prezydent. Lepsze już „mniejsze zło”. Trzeba nad nim potrzymać parasol. Ze też im jeszcze nie ścięły ręce... Wydaje się, że niezbyt wiele zyskali jak dotąd za tę stałą posługę. „Urynkowienie” gospodarki trwa, wszystko drożeje — tylko „parasolki bardzo tanie”. Jak w piosenkę o miasteczku, w którym nigdy deszcz nie padał. Wiadomo — cena jest odpowiedzią na podaż i popyt. Może, gdyby Krajówka raz potrzymała parasol nad — społeczeństwem, a nie nad rządem, jej parasolka byłaby bardziej w cenie. Bo duży popyt na to jest, a podaż żadna. Chodzi tylko o to, żeby to nie była atrapa. Bo ta w czasie deszczu przecieka. Być może Krajówka czeka na duży deszcz. I wtedy zmieni obiekt swej ochrony. Ale jak długo jeszcze można?

M.G.M.



CO DALEJ?

Fot. R. Lubiński

"REBELIANCI"

"Sieć" największych zakładów pracy nie ma wątpliwości - kto jest winien. Na piątkowym (24.01.) spotkaniu Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" w Hucie Warszawa najbardziej dostało się władzy (wszystkim kolejnym ekipom) i osobiście Lechowi Wałęsie, który niespodziewanie zjawił się wśród związkowców (nieomal równocześnie konferował z liberałami o konieczności wprowadzenia nadzwyczajnych uprawnień dla rządu).

Gromy spadły również na Krajówkę i Mariana Krzaklewskiego za uchylene przygotowań do strajku generalnego i zapowiedź podjęcia rozmów z rządem, który kategorycznie odmówił cofnięcia podwyżek cen nośników energii.

"Sieć" zdecydowała się przejść do kontrofensywy i podjąć przygotowania do strajku generalnego (podobnie jak Region Bydgoski).

Rozpoczął się trzeci tydzień

głodówki w łódzkich zakładach "Marko".

Po spotkaniu w Hucie Warszawa i zapowiedzi zdecydowanej akcji branży przemysłu lekkiego w nocy z piątku na sobotę wizytę głodującym złożył ponownie, wystraszony już mocno, szef "Solidarności". Mimo zapowiedzi do Łodzi nie dojechała delegacja rządowa. Min. pracy, J. Kropiwnicki przesunął termin rozmów na 30.01., wiceminister, były przewodniczący "S" Ziemi Łódzkiej, Andrzej Słowik do Łodzi przybył w sobotę, jak się wyraził "prywatnie", aby wytłumaczyć, usprawiedliwić i uspokoić, a przy okazji odeprzeć "pomówienia" ze strony kolegi przewodniczącego.

W niedzielę w TV premier Olszewski wyjaśnił sytuację z kasety video: "rząd nie ugnie się wobec żądań podnoszonych w trakcie strajków głodowych", "w tym zakresie nie możemy wchodzić w żadne układy czy pertraktacje", "restrukturyzacji przemysłu włókienniczego nie da się wystrajkować".

Większy respekt szeroko pojęta władza czuje tylko przed strajkiem generalnym - o którym mówi się coraz częściej i coraz głośniejszym - określając go mianem rebelii.

Poniedziałkowe "Życie Warszawy" odnotowało zasadniczy przełom w nastrojach społecznych - rozpoczął się odwrót od kapitalizmu.

W.Bratkowski

